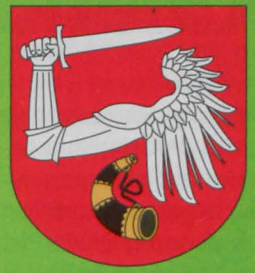


WIADOMOŚCI GMINNE



Nr 8. Sierpień 2011 r.

Miesięcznik Gminy Biała Podlaska

Egz. bezpłatny

■ Grabanów miejscem piętnastych dożynek

Przed nami gminne Święto Plonów

Polową mszą świętą w intencji producentów chleba powszedniego rozpoczną się w niedzielę 21 sierpnia piętnaste dożynki gminne. Tym bardziej wyjątkowe, że połączone z doroczną imprezą Dni Otwartych Drzwi Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Grabanowie.

Zapowiada się moc wystaw i prezentacji firm pracujących na potrzeby rolnictwa, a tym samym obecność mnóstwa gości. Pokazom i wręczeniu nagród laureatom licznych konkursów towarzyszyć będą referaty dotyczące budowy małych biogazowni w gospodarstwach rolnych, a także ich finansowania, biogazowni zintegrowanych oraz potencjalnych źródeł energii na Lubelszczyźnie.

Na dożynkowej scenie starostowie wręczą wójtowi gminy **Wiesławowi Panasiukowi** dorodny chleb upieczony z tegorocznej maki, a delegacje sołectw z naszej gminy wystawią do oceny wieńce dożynkowe. Miejmy nadzieję, że będzie ich więcej, niż w roku ubiegłym. Święto plonów będzie okazją do podziękowania za całoroczny trud rolników i jednostek pracujących na rzecz gospodarki żywnościowej. Siedmiu wyróżniających się rolników z: Grabanowa, Julkowa, Wilczyna, Cicihora Dużego i Cicihora Małego otrzyma z rąk wójta dyplomy i nagrody. Uhonorowani też zostaną laureaci kon-

kursu Piękne bo bialskie. W kategorii najlepsze gospodarstwo wyróżniono **Grzegorza Domańskiego** z Krzymowskich, w kategorii najlepsza zagroda wiejskie na nagrodę zasłużyli **Mariusz i Elżbieta Kolendowie** z Woskrzenic Małych, właściciele słynnej w powiecie stajni

go na Białorusi. Interesująco zapowiadają się konkursy m.in. tradycyjny turniej sołeczek i konkurs konia wierzchowego, w którym jeźdźcy z kilku stajni rywalizować będą o puchary wójta gminy, starosty bialskiego i marszałka województwa lubelskiego.

Przewidziano też kiermasz

gromada żeńców wraz z wieńcami przygotowanymi przez najzdolniejsze żniwiarki. Do wieńca wybierały najbardziej okazałe kłosy, które w powszechnym przekonaniu miały zapewnić w następnym roku równie obfite plony. Wieńce święcone były uroczyste w kościele, a następnie wystawione przed dworem, gdzie dziedzic podejmował czołowych żeńców.

Żniwa kojarzyły się rolnikom z licznymi zwyczajami. Jednym z nich było pozostawianie na polu pszenicznym pęku najbardziej okazałych kłosów. Nazywano je kozą, brodą lub przepiórką, a dla większej fantazji przewiązywane od góry powrósem z kwiatami polnymi m.in. bławatem i kąkolem. Tradycja, przekazywana kolejnym pokoleniom wiązała się z wiarą, że w kozie tkwią siły vitalne, zapewniające roślinom lepszą vegetację, a więc i lepszy urodzaj. Ronicy byli też przekonani, że pośpiech z ukończeniem zbiorów gwarantuje powodzenie w przyszłym roku. Dziś na polach pracują kombajny, więc darmo by szukać tradycyjnych żniwiarek. Zastępują je w korowodzie pięknie śpiewające rolniczki, które fantazja ujawnia się także w wyglądzie wieńców sołeczek. Miejmy nadzieję, że piękne kompozycje żniwne pojawią się też w Grabanowie. (g)



Wiosenny Wiatr. W kategorii Najpiękniejszy ogród zwyciężyła **Barbara Sacewicz** z Wólki Plebańskiej.

Dożynki są dobrą okazją do pokazania dorobku pracowników ginących zawodów, wielokrotnie popularyzowanych w mediach ogólnopolskich za swój wyjątkowy charakter. Efekty całorocznej pracy pokażą licznej widowni: koronkarki, garnarze, tkaczki, hafciarki, rzeźbiarze, artystki zdobnictwa ludowego i kucharki, specjalizujące się w potrawach regionalnych. Wystąpią też zespoły ludowe z naszej gminy i goście z zaprzyjaźnionego Wysokie-

sztuki ludowej, tańce i pokaz sztucznych ogni. Jeśli dopisze pogoda, może to być wyjątkowa impreza, choć tegoroczne żniwa przebiegały w trudnych warunkach pogodowych i plony nie są tak zadowalające, jak oczekiwaliby rolnicy.

Dożynki z barwnym korowodem i pokazem zdolności rąk wiejskich kobiet nawiązują do tradycyjnego święta plonów. Odwołuje się ono do uroczystości dworskiej, w której dziedzic i właściciel znacznych zasiewów występował w roli gospodarza odbierającego dożynkowy bochen. Niosła go do dworu

Kalendarium

3 lipca

Ulewny deszcz, padający z przerwami przez całą niedzielę, nie pokrzyżował planów organizatorom festynu rodzinnego w Wólce Plebańskiej. Odbyły się wszystkie planowane konkurencje i pokazy m.in. sprawności strażaków. Wójt **Wiesław Panasiuk** był pełen podziwu dla zespołów śpiewających ze Sławacka Starego Cicibora Dużego i Perkowic, które mimo złej pogody zdecydowały się zabawić publiczność. Piszemy więcej na str. 8.

4-5 lipca

Wyłożone w Urzędzie Gminy plany zagospodarowania przestrzennego cieszyły się przez dwa dni dużym powodzeniem. Publiczna dyskusja nad ich kształtem odbywała się z autorami planów. Zgłoszone uwagi staną się tema-

tem obrad Rady Gminy.

5 lipca

Upadłość bialskiego PKS, którą dyrektor **Piotr Bieńkowski** zgłosił wójtowi gminy, oznacza konieczność ogłoszenia przetargu i rozstrzygnięcia w sierpniu, która firma będzie dowoziła uczniów do szkół gminnych. W roku ubiegłym każdego dnia 750 uczniów dowożonych było dwukrotnie 14 autobusami.

6-10 lipca

Bialski amfiteatr był miejscem jubileuszowego jarmarku folkloru. Tym ciekawszego, że z udziałem egzotycznych tancerzy z trzech kontynentów. Relację z jarmarku podziwianego też przez mieszkańców naszej gminy zamieszczamy na str. 6.

11 lipca

Wójt **Wiesław Panasiuk** odwiedził ODR w Grabanowie, gdzie uzgadniano szczegóły związane z organizacją Dni Otwartych Drzwi i gminnego święta plonów. Specjalnie na tę okazję przygotowuje się dwa parkingi polowe, zdolne zmieścić 400 samochodów.

14 lipca

W sali wystawowej Muzeum Południowego Podlasia świętowano Dzień Policji, na którym wręczono funkcjonariuszom awanse na wyższe stopnie i nagrody pieniężne. Obecny na uroczystości wójt gminy **Wiesław Panasiuk** gratulował policjantom wzorowej służby w utrzymaniu porządku publicznego i życzył wielu sukcesów w pracy zawodowej.

21 lipca

Wójt **W. Panasiuk** złożył wizytę dyrektorowi Powiatowego Urzędu pracy **Edwar-**

dowi Tymoszyńskiemu. Dyskutowano nad możliwością zatrudniania mieszkańców gminy w ramach prac interwencyjnych i staży zawodowych. Ograniczone możliwości finansowe PUP, związane z cięciami resortowymi nie pozwalają spełnić tych oczekiwań.

27 lipca

Pracownie ginących zawodów i tworzony obecnie szlak turystyczny tkaniny pereborem tkaney wywołuje coraz większe zainteresowanie mediów. Poinformowaniu widzów Panoramy Lubelskiej służyła wizyta w naszej gminie red. **Jolanty Kozak** z lubelskiego ośrodka TV.

31 lipca

Wójt **Wiesław Panasiuk** uczestniczył w uroczystościach religijnych, zorganizowanych przez nowego kapelana parafii wojskowej ks. płk **Mirosława Kurjanika**. (g)

■ Kto ponosi odpowiedzialność za szkody w uprawach?

Zwierzyna leśna nie oszczędza pól ani stawów

Nawet wzorowe prowadzenie gospodarki łowieckiej i szczególne starania ze strony członków kół myśliwskich nie ustrzegą upraw przed szkodami spowodowanymi przez dzikie zwierzęta, zwłaszcza gdy uprawy znajdują się w niedalekiej odległości od skupisk leśnych, naturalnej ostoi dzików, jeleni czy saren. Natura skłania je do ciągłego przemieszczania się w poszukiwaniu atrakcyjnego żeru, a uprawy ziemniaków, zbóż czy innych płodów stanowią nie lada pokusę.

Zgodnie z przepisami ustaw o prawie łowieckim i ochrony przyrody do wynagradzania szkód spowodowanych przez zwierzynę łowną (dziki, jelenie, łosie, sarny i daniel) zobowiązany jest dzierżawca albo zarządca obwodu łowieckiego. Oni też są zobowiązani do wypłaty rolnikom

odszkodowań w terminie 30 dni od sporządzenia protokołu ostatecznego oszacowania straty. W przypadku szkód, które spowodowały zwierzęta objęte całoroczną ochroną (np. łosie), za szkody płaci Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe z funduszy budżetu państwa. Jeśli zaś szkody powstały na obszarach polnych obwodów łowieckich i obszarach niewchodzących w skład obwodów łowieckich odpowiedzialność płaci zarząd województwa.

Ustawa o ochronie przyrody wyróżnia odpowiedzialność za szkody spowodowane przez zwierzęta objęte ochroną gatunkową oraz zwierzęta na terenach chronionych np. w parkach narodowych, rezerwach, strefach ochrony zwierzyny.

Zdaniem fachowców ana-

lizujących obie ustawy, przepisy nie są proste, ani jednoznaczne. Dzik, który dopuszcza się największych szkód na polach, jest zwierzęciem łownym, które nie podlega ani całorocznej ochronie, ani ochronie gatunkowej. Odpowiedzialność za jego wyczyny będzie zależała od miejsca wyrządzenia szkody. Jeśli powstaną one na uprawach należących do obwodu łowieckiego, to do wypłacenia odszkodowania zobowiązany jest dzierżawca lub zarządca tego obwodu.

Prawo łowieckie precyzyjnie określa czym jest taki obwód. Jest to obszar gruntów nie mniejszy niż 3 tys. hektarów, gdzie istnieją warunki do prowadzenia łowiectwa. Obwody łowieckie dzielą się na polne i leśne. Te pierwsze wydzierżawia myśliwym starosta, nato-

miast drugie dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych. Dzierżawca (starosta i dyrektor lasów) ma informować wójta o osobach uprawnionych do przyjmowania zgłoszeń o szkodach. W przypadku ich wystąpienia wystarczy skontaktować się z Urzędem Gminy, aby poznać odpowiedzialnego myśliwego. Warto dodać, że za szkody wyrządzone przez dziki na terenach niewchodzących w skład obwodów leśnych (co nie jest wcale trudne do ustalenia), odszkodowanie płaci zarząd województwa ze środków budżetu państwa.

Rozsądne współdziałanie właścicieli gruntów rolnych z dzierżawcami obwodów pozwala w pewnym stopniu ograniczyć rozmiary szkód.

Ludzie często zgłaszają szkody wyrządzone w gospodarstwach rolnych i stawach hodowlanych przez lisy, kuny, wydry i łosice. Niestety, nadal brakuje przepisów regulujących kto powinien być za nie odpowiedzialny. (g)

Gminny zjazd OSP w Porosiukach

Delegaci wybrali nowe władze strażackie

Gmina Biała Podlaska szczy- ci się skuteczną ochroną przeciwpożarową. Podlega jej 13 jednostek OSP, dysponujących 8 samochodami ze specjalistycznym sprzętem ratowniczo-gaśniczym. Cztery jednostki z: Hroda, Sitnika, Swór i Sławacinka Starego należą do krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego i często uczestniczą w różnych akcjach pomocy poszkodowanym. Są ku temu odpowiednio przeszkoleni. Jednostki zrzeszają 482 człon-

ze Swór. Sekretarzem wybrano **Ireneusza Chaleckiego** z Wólki Plebańskiej, a skarbnikiem **Mirostława Mielnickiego** z Cicibora Dużego. Ponadto w skład zarządu weszli: **Marcin Bernardkiewicz**, **Zbigniew Filipiuk**, **Józef Jaśkiewicz**, **Józef Kasproicz**, **Zbigniew Łochina** i **Krzysztof Skrabulski** jako członkowie. Przewodniczącym komisji rewizyjnej został wybrany **Marrek Maleńczuk**, jego zastępcą **Tadeusz Sidoruk**, zaś sekretarzem komisji **Mieczysław**

dzianom z Wilkowa. Nie wstępujemy w szeregi straży dla zaszczytów i medali, ale z potrzeby serca - podkreśla prezes.

Wiele istniejących strażnic wybudowanych zostało zbiorowym wysiłkiem mieszkańców. Teraz dzięki funduszom unijnym i gminnym są one systematycznie remontowane i modernizowane. Na ochronę przeciwpożarową gmina przeznacza co roku 153 tys. zł.

Ograniczenie zagrożeń pożarowych możliwe jest dzięki wyższej świadomości mieszkańców, wspomaganej systematycznie akcją propagandowo-szkoleniową. Służą jej corocznie prowadzone zawody sportowo-pożarnicze, ćwiczenia a także adresowane do młodzieży szkolnej turnieje pożarnicze.

Strażacy oprócz gaszenia ognia i uczestnictwa w akcjach pomocy na drogach, ratują budynki i piwnice przed zalaniem na skutek ulewy. Zapobiegają też wiosennemu wypalaniu traw i słomy po skoszonym na polu rżysku. Płonąca słoma stwarza przecież zagrożenie dla pobliskich domostw i lasów. Najbardziej aktywne pozostają jednostki zrzeszone w krajowym systemie. Pozostałe dziewięć pełnią rolę pomocniczą na wypadek za-

prószczenia ognia albo innego nieszczęścia w swoich miejscowościach. Jak podkreślono w czasie zjazdu gminnego, sprzęt, jakim dysponują jednostki, jest już mocno wyeksploatowany i wymaga wymiany na nowy. Szczególnie potrzebne są dziś strażakom urządzenia hydrauliczne, przydatne w ratowaniu ofiar wypadków drogowych. Budżet gminy nie zezwala na ich zakup. Dlatego samorząd czyni starania, aby pozyskać dotacje z Zarządu wojewódzkiego ZOSP, Zarządu Powiatowego i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Podkreślić należy przychyłność Komendy Miejskiej PSP i władz powiatowych. Dzięki temu możliwe było karosowanie lekkiego mercedesa sprintera, podarowanego przez starostę bialskiego strażakom ze Swór, zakup sprzętu i umundurowania.

Zaangażowanie druhow doceniane jest licznymi odznaczeniami państwowymi, resortowymi i gminnymi. W ostatnich pięciu latach 22 strażaków odznaczonych zostało medalami "Za zasługi dla pożarnictwa". 4 uhonorowano Srebrnymi i Brązowymi Krzyżami Zasługi. 16 otrzymało odznaki "strażak Wzorowy", 28 odznaczenia "Za wysługę lat", a 2 medal honorowym im. Bolesława Chomicza. 9 druhow otrzymało odznakę "Za zasługi dla gminy Biała Podlaska". Nie jest przesadne stwierdzenie, że straż to chluba gminy. (g)



ków ochotników. Przy OSP w Sworach i Sławacinku Starym działają Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze, skupiające 46 osób. W naturalny sposób zasilają one późniejszą macierzystą jednostkę.

Działalność OSP omawiana była w trakcie zebrań sprawozdawczo-wyborczych, a także podczas zjazdu gminnego z udziałem 25 delegatów. Dokonał on wyboru nowych władz Zarządu Gminnego ZOSP. Prezesem został ponownie wójt gminy **Wiesław Panasiuk**. Na wiceprezesów wybrano: **Jana Bandzarewicza** z Ortela Książęcego, **Mariana Oskwarka** ze Sławacinka Starego oraz **Bogdana Liniowicza** z Sitnika. Komentantem gminnym został ponownie **Waldemar Kroszka**

Weremko.

- Być strażakiem to honorowi prezes ZG ZOSP **Wiesław Panasiuk**. - Strażak musi mieć zaufanie społeczeństwa. Strażacy tworzą jedyną organizację pozarządową, która nie budzi sprzeciwu, a wręcz przeciwnie cieszy się dużym prestiżem. Między innymi także z tego powodu, że strażaków widać na każdym kroku. Uczestniczą w akcjach ratowniczych i uroczystościach państwowych, są obecni podczas świąt kościelnych, widać ich w corocznej pielgrzymce do sanktuariów w powiecie bialskim, podczas dożynek gminnych, festynów i imprez kulturalno-rekreacyjnych. Warto podkreślić, że to nasi strażacy udzielali pomocy powo-



■ Szkoła w Sitniku

Patriotyzm nie jest nam obcy

Polska historia jest dowodem na to, że to rodzina jest pierwszą szkołą patriotyzmu i że to ona decyduje o trwaniu narodu, tradycji i kultury.

W rodzinie dziecko uczy się umiłowania swojej Ojczyzny.

Początki jej umiłowania wiążą się z pierwszymi kontaktami inicjowanymi przez rodzinę, jak np: odwiedzanie miejsc związanych z

znym jest ważnym zadaniem wychowawczych szkoły.

W obszar edukacji patriotycznej włączyć należy przekaz tradycji narodowych będących pomostem między przeszłością a teraźniejszością, polegających na przekazywaniu z pokolenia na pokolenie wartości historycznych oraz treści kulturowych.

W Szkole Podstawowej w Sitniku wychowawcy i na-

ku do symboli narodowych (godła i flagi).

Uroczystością o charakterze patriotycznym jest Święto Niepodległości 11 listopada. Uczniowie pod kierunkiem nauczyciela, przygotowują ciekawy repertuar, montaż słowno-muzyczny, przybliżający losy naszego kraju.

Inną uroczystością o podobnym charakterze jest rocznica uchwalenia Kon-

znajdujący się obok szkoły pomnik upamiętniający przemarsz wojsk Marszałka Józefa Piłsudskiego przez Sitnik. Kolejne miejsce to cmentarz unicki, który powstał około 1834 roku. Każdego roku przed dniem 1 listopada uczniowie porządkują mogiły i zapalają znicze.

W ubiegłym roku szkolnym uczniowie uczestniczyli w cyklu lekcji muzealnych



naszą historią, dbanie o groby poległych za Ojczyznę...

Te doświadczenia ubogaca szkoła np. przez odwołanie się do najpiękniejszych motywów z literatury oraz przez stwarzanie możliwości kontaktu z pięknem ojczystej przyrody.

Wychowanie do szacunku i umiłowania własnej Ojczy-

uczyciele przywiązują dużą wagę do patriotyzmu. Tematyka ta jest poruszana nie tylko na lekcjach historii, ale i na języku polskim oraz godzinach wychowawczych. Każdy rok szkolny rozpoczyna się i kończy uroczystą akademią, podczas której śpiewany jest hymn państwowy oraz dzieci uczą się szacun-



stytucji 3-go Maja. Obie te akademie mają charakter uroczysty i podniosły

Postawy patriotyczne uczniów naszej szkoły kształtowane są nie tylko na zajęciach dydaktyczno-wychowawczych i uroczystych apelach, ale również poprzez dbanie o miejsca pamięci narodowej. Jednym z takich miejsc jest

organizowanych przez Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej, gdzie mieli okazję zapoznać się z tradycjami i obrzędami Podlasia. Chętnie uczestniczą w wycieczkach szkolnych poznając kulturę danego regionu.

*Anna Piękowska
i Alicja Kondraciuk*



■ Spółdzielnia z Cicibora Dużego

Producenci i przetwórcy

Druga dekada lipca to środek sezonu zbioru ogórków, które w tym roku solidnie obrodziły. Przeszkadza im jednak nadmierna ilość deszczów. To one sprawiają, że ludzie pracujący przy zbiorze warzywa muszą czasami brodzić po kolana w błocie. Taką sytuację zastaliśmy w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Ciciborze Dużym. Pogoda nie zraża jednak ludzi, kiedy chodzi o szybki zbiór i przerób ogórka. W tym roku RSP z Cicibora wyśle ponad 250 tys. słoików kwaszonych ogórków pasteryzowanych do: Australii, Japonii, Islandii, Malty i Szwecji.

- To zaledwie cząstka naszych możliwości produkcyjnych. W minionych latach wysyłaliśmy dwukrotnie więcej, ale niesolidni eksporterzy popsuli rynek zamówień.- mówi prezes **Franciszek Chilewicz**, osobiście pilnujący produkcji. W sezonie praca odbywa się na trzy zmiany. Bierze w niej udział 40-osobowa załoga oraz blisko 100 dorosłych uczniów i studentów. W rolnictwie można zarobić na wakacje.

Historia RSP z Cicibora sięga 1972 roku. Na ponad 200 hektarach marnych

gruntów (IV, V i VI klasa) uprawiano tutaj owoce, warzywa i zboża. Chlubą spółdzielni było zawsze przetwórstwo: ogórka, kapusty, buraczków.

- Teraz wszyscy narzekają na czasy PRL, a nam powodziło się bardzo dobrze i ludzie zarabiali przyzwoicie. Gdyby udało nam się utrzymać przetwórstwo na poprzednim poziomie, to dziś bylibyśmy bardzo bogatą spółdzielnią. Niestety, dobre czasy minęły i nawet takie znane marki, jak Agros sprzedaje za granicę piątą część poprzedniej produkcji - stwierdza z nostalgią prezes.

Część upraw RSP ma od kilku lat charakter ekologiczny. Głównie z powodu możliwości uzyskania dopłat unijnych do takiej produkcji. Ekologia, niestety bywa zawodna, zwłaszcza w sadach. Jeśli nie stosuje się w nich środków chemicznych, to straty spowodowane przez parch i kwiecica bywają dotkliwe. Bywały lata, że produkcja sadu jabłoniowego ledwie wychodziła na zero. Teraz jest trochę lepiej i prezes ma nadzieję, że jesienią uda mu się zebrać, a potem sprzedać 100 ton jabłek. Pozostałe uprawy ekolo-

giczne to: peluszką, groch i seradela na nasienie.

- Nie mamy większego doświadczenia w produkcji ogórków, bo przez kilka lat zaniechaliśmy upraw z bra-



ku rąk do ich zbioru, ale w tym roku posialiśmy dwa hektary. Nie jest to dużo, zważywszy na fakt, że niektórzy producenci w naszej gminie mają po osiem czy dziesięć hektarów upraw - dodaje F. Chilewicz.

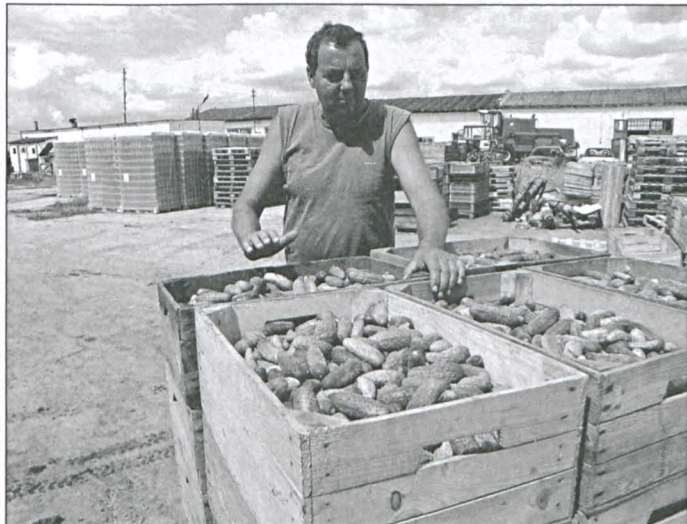
Spółdzielnia nie tylko produkuje, ale też skupuje warzywa, głównie z zamiarem ich przetwórstwa. Cześć ogórków kisi się w beczkach, a zimą przenosi do słoików i pasteryzuje. Ponadto produkuje się ogórki konserwowe w zalewie słodko-kwaśnej.

Działalność rolnicza obarczona jest zawsze ryzykiem związanym z warunkami at-

mosferycznymi. W tym roku bardzo dobrze sprdadają się owoce miękkie i zdaniem prezesa Chilewicza, ich producenci zarobią pewnie więcej niż uprawę zbóż. Cena truskawki sięgała 5 zł za kilogram. Podobnie czarnej porzecz-

ki, choć majowe przymrozki zważyły znaczną część kwiatu, obniżając o połowę wielkość zbioru. Nieźle sprzedaje się dobrze plonująca w tym roku wiśnia i przyzwoicie zapowiadają się zbiory malin. Nie wiadomo po jakiej cenie będą tego roku skupowane jabłka.

Spółdzielnia w Ciciborze Dużym liczy 20 stałych członków, a zatrudnia dwa razy tyle osób. - Na brak roboty nie narzekamy latem, stąd konieczność sezonowego zatrudniania młodzieży. Spisuje się ona całkiem nieźle - stwierdza zadowolony prezes. (g)



■ Urzekający jarmark folkloru

Podróż bez biletu

Świat w zasięgu ręki. To najkrótsze określenie Międzynarodowego Podlaskiego Jarmarku Folkloru. Po raz dwudziesty Białą Podlaską odwiedzili tancerze z odległych kontynentów i zrobili furorę.

Bez wiz i kosztownych biletów lotniczych publiczność także z naszej gminy miała sposobność podziwiania egzotycznych wykonawców z Chin, Indonezji, Meksyku i Nowej Zelandii. Tłumy widzów na trasie korowodu ulicami miasta sygnalizowały spore zainteresowanie. Wykonawcy nie zawiedli pokładanych nadziei. Furore zrobili w tym roku Ukraińcy z Łucka. Ich werwa, mu-

zykalność i nieprawdopodobna zręczność czyniła z każdego tańca przysłowio- wy majstersztyk. Byli doskonali w każdym calu. Aż radowała się dusza, jak stwierdziła jedna z kobiet w amfiteatrze. Znakomicie dawali sobie radę wielokrotnie obecni w Białej Białorusini z zespołu Junost. Umiejętnościami i zapałem do tańca bili na głowę innych uczestników, choć przecież trudno porównywać temperamentnych Słowian ze skupionymi, pełnymi fantazji tancerkami za Tajlandii, czy zespołem z Indii, prezentującym tańce rytualne dedykowane swoim bóstwom. W przypadku obu azjatyckich grup

zdziwienie widzów budziły bajecznie kolorowe stroje i nakrycia głowy. Pod tym względem było co podziwiać. Nie zawiedli oczekiwań Meksykanie z zespołu Orizaba. Popisywali się gorącymi rytмами w rytm gitar i kastanietów, z podkute buciki z gracją wystukiwały stepowane tańce różnych regionów. Już samo pojawienie się śniadoliczych tancerek w malowniczych sukniach z falbanami wywołało nie lada poruszenie na placu Wolności. Meksykańska oferta smakowała niczym ogniste chilli, bo tańce nawiązywały do totemicznych zabaw Indian z czasów hiszpańskiej konkwisty, jak też ludowych rozrywek typu polowania czy walki kogutów.

Krótkie pokazy w różnych punktach miasta były znaczą-

cym wabikiem, skłaniającym do odwiedzin parku radziwiłłowskiego. Apetyty psuła pogoda. Jednego dnia trzeba było zrezygnować z koncertu z powodu ulewy, a finalny występ niedzielny przesunął się o dwie godziny. Warto jednak było czekać. Nie brakowało też akcentów podlaskich. Z gracją prezentowali się tancerze Biaweny i studenckiego Podlasia. Koncertowały też kapela i zespoły śpiewacze z Konstanytowna i Leśnej Podlaskiej. Wielka szkoda, że organizatorzy jubileuszowego jarmarku zapomnieli o zespołach z naszej gminy, choć tak wiele mogłyby one zatańczyć i zaśpiewać. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku będzie lepiej, o ile międzynarodowa impreza odbędzie się znowu. (g)



■ Warto o tym pamiętać

Uboj zwierząt pod kontrolą weterynarza

Zgodnie z rozporządzeniem ministra rolnictwa i rozwoju wsi dotyczącym uboju zwierząt gospodarskich, rolnicy muszą każdorazowo zgłaszać taki zamiar lekarzowi weterynarii. Ważnym stwierdzeniem tego rozporządzenia jest zalecenie, aby ubojowi w celu produkcji mięsa poddawane były zwierzęta zdrowe, które nie podlegają żadnym ogranicze-

niom z powodu choroby zakaźnej czy leczenia weterynaryjnego. Na 24 godziny przed dokonaniem uboju zwierząt w gospodarstwie, jego posiadacz powinien zawiadomić urzędowego lekarza weterynarii, prowadzącego badanie mięsa. W informacji do weterynarza powinny znaleźć się danego i adres rolnika poddającego zwierzęta ubojowi, gatunek i licz-

bę zwierząt, ich numery identyfikacyjne, miejsce i termin uboju oraz nazwisko osoby, która będzie go wykonywała. W przypadku uboju cieląt, owiec i kóz, informacja w formie pisemnego powiadomienia powinna trafić do lekarza wskazanego przez powiatowego lekarza weterynarii. Na terenie gminy Biała Podlaska do wykonywania czynności urzędowych związa-

nych z badaniem mięsa zwierząt poddawanych ubojowi wyznaczeni są; Jan Klimiuk i Janusz Sielski. Obu lekarzy znaleźć można w Białej Podlaskiej przy ul. Żeromskiego 1. Warto wiedzieć, że mięso świń i nutrii poddanych ubojowi w gospodarstwie oraz dzików odstrzelonych podczas polowania poddaje się badaniu na obecność włośni, a koszty badania ponosi właściciel mięsa. Mięso takie nie może być spożywane ani przetworzone przed uzyskaniem od urzędowego lekarza weterynarii zaświadczenia o wyniku badania. (g)

■ Dzieci w hołdzie patronce szkoły

Sukces młodych talentów ze Styrzyńca

Wiosną bieżącego roku Towarzystwo Przyjaciół Warszawy, oddział Powiśle zorganizowało konkurs plastyczny popularyzujący twórczość Janiny Porazińskiej.

Konkurs "Ilustracja do utworu Janiny Porazińskiej" adresowany był do dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych, przedszkoli, podopiecznych placówek kulturalnych działających na terenie dzielnicy Warszawa-Śródmieście.

Szkoła Podstawowa w Styrzyńcu, nosząca imię znakomitej autorki literatury dziecięcej, została szczególnie zaproszona do wzięcia udziału w tym konkursie. To, że organizatorzy pamiętali o naszej szkole było jednocześnie zaszczytem, jak i ogromnym wyzwaniem. Uczniowie zachęcani i ukierunkowani przez szkolnego koordynatora przygotowali do udziału w szczytnej inicjatywie **Barbarę Panasiuk** wykonali piękne prace, głównie techniką kolażu do wybranych przez siebie utworów pisarki. W maju otrzymując zaproszenie na uroczystość podsumowania artystycznego przedsię-

wzięcia, nie podejrzewaliśmy, że udział w nim będzie tak wymierną okazją do promowania naszej szkoły i miejscowości. 14 czerwca trzyosobowa delegacja, w której skład weszli: uczeń klasy II **Patryk**



Olszewski, uczeń klasy V **Bartłomiej Adamiuk** oraz uczennica klasy VI **Kamila Lubaszewska** pod opieką wspomnianej **Barbary Panasiuk** uczestniczyła w finale konkursu, który odbył się w przedszkolu nr 44 w Warszawie. Wśród 180 prac plastycznych nadesłanych na konkurs profesjonalne jury złożone z warszawskich artystów doceniło prace uczniów ze Styrzyńca. W grupie 8 i 9-

latków I miejsce uzyskał uczeń klasy drugiej **Łukasz Krać** za pracę "Stary wiatrak". W tej samej grupie wiekowej III miejsce zdobył uczeń klasy trzeciej **Jakub Adamiuk** za pracę "A kiedy

utniemy". W najstarszej kategorii wiekowej, czyli 10 lat i więcej, zaszczytne I miejsce zdobył uczeń klasy V **Bartłomiej Adamiuk** za pracę "Czarodziejska księga". Wszyscy laureaci oprócz pamiątkowych dyplomów otrzymali nagrody książkowe "Pamiętnik Czarnego Noska" autorstwa Janiny Porazińskiej. Młodym uczestnikom uroczystości przygotowano wiele atrakcji:

prezentacja inscenizacji inspirowanej utworami Porazińskiej w wykonaniu przedszkolaków, wystąpienia zaproszonych gości poświęcone życiu twórczości pisarki, zabawy i konkursy z wodzirejem. Nasi uczniowie mieli okazję spotkać się z **Elżbietą Wolffgram**, która znana jest społeczności szkolnej, gdyż kilkakrotnie gościła w Styrzyńcu z okazji uroczystości nadania szkole imienia Janiny Porazińskiej i kolejnych jubileuszy tego wydarzenia. Pani Wolffgram jest skarbnicą wiedzy o Janinie Porazińskiej. Z ogromną pasją odszukuje pamiątki po niej, zabezpiecza je, podejmuje działania utrwalające pamięć o wybitnej pisarce, za co jesteśmy jej wdzięczni.

Sukcesem odniesionym w Warszawie po raz kolejny uczniowie Szkoły Podstawowej w Styrzyńcu udowodnili, że stać ich na sięganie po nawet najwyższe trofea konkursowe ku radości i dumie środowiska, z którego się wywodzą. Satisfakcjonujące jest to tym bardziej, że uczestnicząc w konkursie poświęconym twórczości patronki szkoły dołożyli swoją małą cegiełkę do działań przyczyniających się do ochrony jej utworów przed zapomnieniem. (red.)



■ Kilkogodzinny festyn rodzinny w Wólce Plebańskiej

Mimo deszczu uczestnicy nie tracili animuszu

- To była bardzo udana impreza. Mimo padającego z przerwami deszczu na festyn przybyło wiele osób i wszyscy bawili się doskonale. Nie mieliśmy wpływu na pogodę, ale chyba nikt nie narzekał na brak atrakcji - tak o pikniku w pierwszą niedzielę lipca mówił radny gminny i sołtys Młyńca **Stefan Śledź**

W porozumieniu z sołtysiem sąsiedniej miejscowości **Ireneuszem Chałeckim**, impreza odbyła się w Wólce Plebańskiej. Uroczyste otwarcie pikniku dokonali wspólnie wójt gminy Biała Podlaska **Wiesław Panasiuk** oraz senator **Józef Bergier**. Obaj życzyli uczestnikom pysznej zabawy. Pomysłodawca imprezy w ramach podziękowania, za wspieranie go w podejmowaniu różnych inicjatyw, podarował wójtowi ręcznie zdobioną ciupagę, którą otrzymał przed laty jako emeryt górniczy.

Wyjątkowo liczne audytorium towarzyszyło wręczaniu pucharów i dyplomów w konkursie na najpiękniejszą zagrodę

wiejską we wsi Młyńiec. Pierwsze miejsce zajęła **Anna Kasjaniuk**, drugie zagroda radnego **Śledzia**, natomiast trzecie przypadło **Teresie i Dariuszowi Denickim**. Wyróżnienia otrzymali **Małgorzata Bereda i Marianna Przywuska**. W kategorii zagroda letniskowa na pierwszym miejscu uplasowali się: **Maria i Grzegorz Bykowscy**. Kolejne lokaty przy-

czych i kapel. Na scenie prezentowały się z powodzeniem zespoły śpiewacze: **Kalina** z Perkowicz, **Zorza** z Cicibora Dużego, **Jutrzenka** ze Sławacinka oraz kapela ludowa **Przyjaciele** z Berezy. Duże zainteresowanie wzbudził pokaz starych i nowych motocykli, przygotowany przez członków Klubu Motocyklowego **Grom**. Natomiast druhowie z OSP



padły **Grażynie i Tomaszowi Wawrzyniukom** oraz **Marii i Eugeniuszowi Chałasom**. Przyznano też trzy wyróżnienia właścicielom wzorowych zagrod z Wólki Plebańskiej. Festyn był okazją do występów grup śpiewa-

Sitnik, Sidorki i Wólka Plebańska dali sprawny pokaz ratownictwa technicznego, polegający na pocięciu samochodu na czynnik pierwsze, wydobywania z niego manekina i zaprezentowaniu na nim podstawowych zasad ratow-

nictwa medycznego. Organizatorzy festynu zadbałi o liczne konkursy, które ożywiały atmosferę i sprawiały widzom niemało emocji. W konkursie cięcia piłą drewnianego kłosa zwyciężył damski duet **Marianna Przywuska i Helena Makaruk** przed **Januszem i Karolem Danilkukami** oraz **Krzysztofem Kurowskim i Andrzejem Danilukiem**. Chwile później rodzina **Daniluków** wzięła rewanż na strażakach w turnieju polegającym na przeciąganiu liny. Publiczność zgromadziła gorący aplauz uczestnikom następnym, nie mniej

pomysłowych konkursów: w noszeniu wody, wbijaniu gwoździ przez panie i cerowaniu skarpetek przez panów, lepienia pierogów, łowienia jabłek na wędkę oraz wiązaniu krawatu. Siąpiący z różną intensywnością deszcz nie przeszkodził gościom bawić się przy muzyce do późnych godzin wieczornych. - Najważniejsza jest pogoda ducha, a twej w Wólce Plebańskiej

nie brakowało - dodaje **Stefan Śledź**. Miejmy nadzieję, że w przyszłym roku pogoda będzie bardziej sprzyjała organizatorom festynów gromadzących również liczną ilość uczestników. (g)

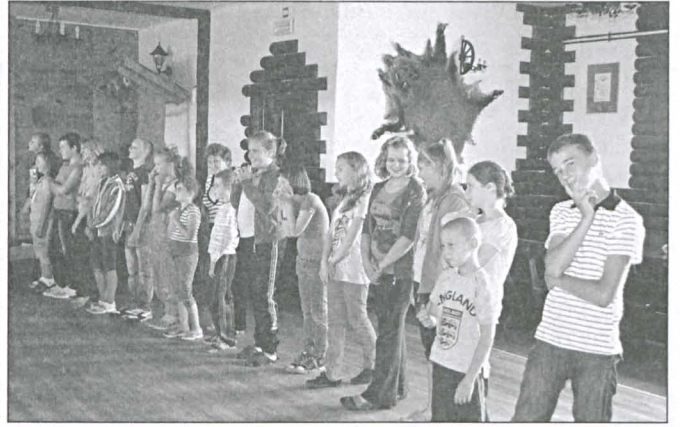


■ Atrakcyjne lato w trzech miejscowościach

Nie zraził ich brak słońca

45 żądnych atrakcji dzieciaków z: Dokudowa, Czosnówki i Perkowic uczestniczyło tego lata w akcji profilaktyczno-wypoczynkowej "Powiedz Stop", skierowanej na przeciwdziałanie używkom i uzależnieniom. Mówili o nich w fachowy sposób znawcy zagadnienia. Oprócz zajęć terapeutycznych, uświadamiających najmłodszym skutki palenia papierosów, używania narkotyków i dopalaczy, zaproponowano milusińskim zajęcia sportowe, rekreacyjne i kulturalne. Powodzeniem cieszyły się: wycieczki rowerowe i zabawy plastyczne kończone konkursami z nagrodami, a super atrakcją był wyjazd do Białej Podlaskiej połączony z wizytą w kinie, ekskluzywnej restauracji i na pływalni AWF. Pobyt w Perkowicach zaowocował ciekawą próbą pracy w kuchni i wspólnym przyrządzaniem wakacyjnych smakołyków. Wakacyjne działania uwiecznione zostały na licznych fotografiach. Posłużyły one do przygotowania wystawy. Będzie ona stanowiła okazję do wspomnień za kilka miesięcy.

- To był bardzo udany i obfitujący w niespodzianki program. Udało się nam zintegrować podopiecznych z trzech miejscowości, tworząc bardzo zgodną i chętnie współpracującą grupę - stwierdza **Anna Bandzerewicz** z klubu kultury w Dokudowie. (g)



■ Lato w Sworach

Bezpieczne warsztaty dla dzieci i młodzieży

Interesujące rezultaty przyniosły lipcowe warsztaty dla dzieci i młodzieży, zorganizowane w Sworach. Preferowały one zdrowy styl życia bez nałogów i atrakcyjną organizację czasu wolnego. Organizatorzy przygotowali cykl zajęć pozwalających 20 podopiecznym ze Swór i okolic w cie-

kawę, a jednocześnie bezpieczny i pożyteczny sposób spędzić czas wakacji. Uczestnicy brali udział w: zajęciach sportowo - rekreacyjnych oraz plastycznych, konkursach i turniejach, spotkaniu z policjantami, wycieczce do aquaparku, kina oraz restauracji Mc Donalda. Ponadto udało im

się porządkować teren placu zabaw. Zajęcia odbywały się przez dwa tygodnie, pięć dni w tygodniowo, po co najmniej cztery godziny dziennie. Szczególnie miło wspominać są gry i zabawy integracyjne, pozwalające sprawdzić się na sportowym torze przeszkód, jak i pracach zdobniczych z far-

bami witrażowymi czy masą solną i zajęciach z chustą animacyjną. Uśmiechy towarzyszyły śpiewaniu szlagerów z karaoke i rozdawaniu nagród za uczestnictwo w rywalizacji. To były bardzo emocjonujące zajęcia. Większość uczestników uważała, że mogły trwać jeszcze dłużej. (g)



Wypoczynek w Styrzyńcu i Sitniku

Przyjemnie i pożytecznie

Szkoda, że to tylko dwa tygodnie- wzdychają na wspomnienie atrakcji dzieci ze Styrzyńca i Sitnika. W ramach tegorocznej akcji letniej pracownicy klubów kultury, zadbali aby zajęcia służyły nie tylko bez troskiej zabawie. Spotkania z policjantem ds. przestępczości nieletnich i terapeutką uświadomiły dzieciom jak zgubne mogą być uzależnienia od narkotyków, nikotyny i alkoholu, choć pozornie dają poczucie

wolności. Zamiast rujnować młode życie i wchodzić w nieunikniony konflikt z prawem, można było wykorzystać czas na twórcze zajęcia. Instruktorzy pokazywali jakie możliwości zostawiają zdobnicze techniki decupage, wyroby z papierowej wikliny i ozdoby z filcu. Kto czuł się lekko znużony zajęciami manualnymi, mógł uczestniczyć w zajęciach sportowych i rekreacyjnych oraz projekcjach ciekawych filmów.

Nie obyło się bez wyjazdów. Czterdziestka dzieci wybrała się rowerami do stajni Wiosenny Wiatr w Woskrzenicach Małych, gdzie oprócz kontaktu z końmi można było spróbować sił w parku linowym i wykąpać się w basenie. Dzieci ucieszył nietypowy prezent w postaci kamizelek odblaskowych, подарowany przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego. Jeszcze większą frajdę sprawił wyjazd do Serpelic, gdzie

oprócz kąpieli w basenie ośrodka Relax, zapewniono dzieciakom wycieczki piesze po okolicy, zajęcia rekreacyjne i ogniska, a także spotkanie z dziennikarzem telewizyjnego programu informacyjnego Biała TV. Efektem dwutygodniowego wypoczynku zorganizowanego są cztery filmy, nakręcone przez uczestników. Przyjmną sobie o nich nie raz, gdy trzeba będzie ponownie wrócić do szkoły. (g)



Bez troski wypoczynek w Woskrzenicach

Dobrze bawili się podopieczni Akcji Lato w Woskrzenicach Dużych. Kilkudziesięciu uczniów zdecydowało się przychodzić do klubu kultury, gdzie przez dwa tygodnie (przełom lipca i sierpnia) czekało na nich wiele atrakcji. Liczyła się pomysłowość i ruch na świeżym powietrzu. Oprócz zabaw rozwijających refleks i pamięć dzieciaki

nie rozstawali się z piłką i rowerem, dzięki któremu mogli poznać interesujące miejsca w bliskiej, a mało znanej okolicy. Interesujące efekty przyniosły zajęcia plastyczne. Pobyt w klubie był tak zajmujący, że dzieci niechętnie wracały do domu. (g)



■ Lato w Woroczu

Nie narzekali na nudę

Pierwszy miesiąc wakacji minął w tym roku pod znakiem częstych opadów i zdawać by się mogło, że utrudnił wypoczynek. W Woroczu, jak zapewnia **Teresa Więckowska**, dzieci nie miały czasu się nudzić. Jeśli kropiło, w klubie odbywało się pieczenie kruchych ciastek albo zdobienie kanapek, które potem wystawiano na stół. Ta umiejętność przyda się jak znalazł także po wakacjach. O bezpiecznym wypoczynku bez uzależnień opowiadali fachowcy - policjanci i terapeuci. Zaproszeni strażacy z białskiej PSP pokazywali dzieciom z jakim przy-

gotowaniem ruszają do akcji gaśniczych. Zgodnie z zasadą "w zdrowym ciele zdrowy duch" uczestnicy zajęć startowali w licznych rozgrywkach i konkursach, odwiedzali białą pływalnię i woskrzeńską stajnię Wiosenny Wiatr, gdzie szczególne emocje wywoływało wspinanie się po moście linowym. Dziewczynki na długo zapamiętają zajęcia plastyczne, dzięki którym nauczyły się przygotowywać biżuterie z filcu. Okazało się, że bez wyjazdu nad morze czy w góry można przyjemnie i pożytecznie spędzić letnie dni. (g)



■ Zajęcia klubu objazdowego

Wesołe lato

Po raz trzeci wyruszył w wakacyjną trasę Objazdowy Klub Kultury i nie zawiódł oczekiwań. Pracownicy Gminnego Ośrodka Kultury zawitali tym razem do: Rakowisk, Wólki Plebańskiej, Sławacinka Starego, Terebeli i Sycyny. Dzieci przyjęły proponowane zabawy z entuzjazmem. Jeśli na dworze padało (a lipiec był mocno deszczowy) zaję-

cia odbywały się w świetlicach wiejskich. Zdolni instruktorzy zdołali przekonać dzieci do zajęć ze zdobnictwa ludowego, orgiami i zabaw plastycznych. Kiedy ukazywało się słońce były zajęcia rekreacyjne w plenerze. Nie zabrakło ognisk ze wspólnym śpiewaniem. Zajęcia mogły odbyć się dzięki współpracy z sołtysami. (g)



Wakacje na wesoło - Akcja Lato w klubach kultury GOK

